

**Lemke, Juliusz / Jakubik, Marian /  
Kozłowski, Henryk**

---

**Bitwa pod Jagodnikiem**

---

Szkice Podlaskie 7, 177-185

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Juliusz Lemke  
Marian Jakubik  
Henryk Kozłowski

### *Bitwa pod Jagodnikiem*

Po rozwiązaniu zgrupowania Armii Krajowej, skoncentrowanego w akcji „Burza” w rejonie gajówki Smolarnia w Puszczy Sterdyńskiej, ostatni opuszczał miejsce postoju oddział por. Lucjusza Gawrysia ps. „Ryś”.<sup>1</sup> Oddział należał do 2 batalionu 22 pp Armii Krajowej. Przebywał w nim zastępca komendanta obwodu AK Sokołów Podlaski („Sep”, „Proso”), kpt. Czesław Majewski ps. „Moro”.<sup>2</sup>

Wczesnym rankiem 27 lipca 1944 r., w walce stoczonej w pobliżu gajówki Smolarnia z ośmioosobowym patrolem niemieckich rowerzystów, poległ plut. z cenz. Jan Jensch ps. „Stojan”,<sup>3</sup> dowódca oddziału AK z Kosowa Lackiego. W starciu, w którym uczestniczyli m.in. st. strz. Tadeusz Lemke ps. „Maszt”, st. strz. Juliusz Lemke ps. „Śrubka”<sup>4</sup> i strz. Marian Ja-

---

<sup>1</sup> Por. Lucjusz Gawryś ps. „Ryś” urodził się 3. 10. 1909 r. w Kiełpińcu. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Siedlcach, a następnie Szkołę Podchorążych (prawdopodobnie Piechoty) w Krakowie. Nauczyciel. Był dowódcą oddziału partyzanckiego 2 bat. 22 pp AK. W akcji „Burza” był zastępcą dowódcy zgrupowania Armii Krajowej w Puszczy Sterdyńskiej. Zginął 4. 08. 1944 r. wszedłszy na minę przy dukcie Gać Świderskiego w Puszczy Sterdyńskiej. Pochowany został na cmentarzu w Sterdyni.

<sup>2</sup> Kpt. Czesław Majewski ps. „Mieszko”, „Wiesław”, „Moro” pochodził z Radomia. W czasie okupacji używał nazwiska inż. Czesław Zaborowski. W czasie akcji „Burza” mianowany został dowódcą 3 bat. zapasowego 22 pp AK utworzonego z nadwyżek osobowych. Jednocześnie był dowódcą zgrupowania AK w Puszczy Sterdyńskiej. O losach powojennych brak danych. Zmarł prawdopodobnie w 1968 r.

<sup>3</sup> Plut. z cenz. Jan Jensch ps. „Stojan” urodził się w 1911 r. w Lesznie. Był podoficerem zawodowym w 55 pp. WP. Po kampanii wrześniowej działał w SZP - ZWZ w Kosowie Lackim. Był dowódcą oddziału zwanego „plutonem Stojana”. W akcji „Burza” uczestniczył ze swymi żołnierzami w koncentracji oddziałów AK w Puszczy Sterdyńskiej. W dniu 27. 07. 1944 r. poległ w starciu z niemieckim patrolem w pobliżu gajówki Smolarnia. Pochowany został na cmentarzu w Kosowie Lackim.

<sup>4</sup> St. Strz. Tadeusz Lemke ps. „Maszt”, „Długi” urodzony 16. 03. 1922 r. w Łodzi, wraz z bratem st. strz. Juliuszem ps. „Śrubka” urodzonym 20. 09. 1923 r. z Łodzi, poszukiwani przez gestapo, zbiegli w styczniu 1940 r. z Łodzi do tzw. Generalnej Guberni. Pod nazwiskiem „Lenkowscy” pracowali jako robotnicy rolni we wsiach Kiełpiniec i Seroczyn gm. Sterdyń. W ZWZ - AK pełnili służbę od 3. 05. 1942 r. Po wojnie Tadeusz ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Łodzi i pracował w zakładach przemysłu bawełnianego. Zmarł 26. 01. 1988 r. Pochowany został w Łodzi. Juliusz skończył

kubik ps. „Roliński”,<sup>5</sup> wzięto do niewoli dwóch niemieckich żołnierzy i zdobyto czeski rkm.

Niemców, po przesłuchaniu, zwolniono. Część żołnierzy plut. „Stojana” wcielono do oddziału por „Rysia”, który po otrzymaniu tego uzupełnienia liczył około 70 ludzi.

Po walce z Niemcami oddział opuścił gajówkę Smolarnia i zatrzymał się w dość odległym od niej młodniku sosnowym. Późnym wieczorem oddział por. „Rysia” wyruszył w kierunku Małkini, aby - zgodnie z otrzymanym rozkazem - zająć dogodną pozycję wyjściową do dalszych działań, przewidywanych w rejonie ogniska walki w Małkini nad Bugiem. Miejscowość Małkinia, leżąca w obwodzie AK Ostrów Mazowiecka o kryptonimie „Pokost”, „Oset”, stanowiła ważny punkt strategiczny. Znajdował się tam ruchliwy węzeł kolejowy i drogowy oraz trzy czynne, wysokowodne, stalowe mosty na Bugu.

Po opuszczeniu Puszczy Sterdyńskiej i przekroczeniu szosy Ceranów-Nur, marsz oddziału odbywał się, omijając wsie i kolonie, po linii: laskiem z prawej strony kolonii Antonówka, terenem odkrytym na południe od Pustelnika i - po sforsowaniu rzeczki Buczynki - do północnej części lasów Ceranowskich. Oddział maszerował w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Noc była ciemna i zamglona. Deszcz, błoto. Wezbrały rzeczki i rowy odwadniające, które trzeba było pokonywać w marszu. Czasami dochodziły odgłosy wystrzałów, gdyż w niektórych wsiach stacjonowali Niemcy. Należało zachowywać dużą ostrożność. Dlatego też oddział ubezpieczało dwóch partyzantów: strz. Henryk Kozłowski ps. „Wątróbka”<sup>6</sup> i „Szpak” NN. Ze względu na krótką, letnią noc i odległy cel marszu, odpoczynków nie robiono. Partyzanci, obciążeni bronią, dużym zapasem amunicji i wyposażeniem wojskowym byli bardzo zmęczeni. Po kilku godzinach forsownego marszu zaczęło świtać. Rozpoczynał się dzień 28 lipca 1944 r. Oddział osiągnął zaplanowane miejsce postoju. Była to kolonia Wypaleniska, składająca się wówczas z czterech zabudowań, położonych w trójkącie 300 x 500 m, należąca administracyjnie do małej leśnej wioski Garnek. Wypaleniska otaczał las łączący się z masywem Lasów Ceranowskich. Od zachodu pola kolonii osłaniały zagajniki, kępy drzew i krzewów. Za nimi rozciągały się ponownie pola i rozległe, nadbużańskie łąki torfowe, przecięte rzeczką Kosówką i licznymi rowami odwadniającymi. Na północ od kolonii Wypaleniska, w odległości 600 - 700 m, znajdowała się kolonia Ja-

---

Akademię Rolniczą w Poznaniu i pracował w tejże uczelni. Jest profesorem doktorem habilitowanym nauk leśnych. Mieszka w Poznaniu.

<sup>5</sup> Strz. Marian Jakubik ps. „Jaśmin”, „Roliński” urodził się 5. 02. 1926 r. w Laskowskim gm. Wizajny. Późną jesienią 1939 r. jego rodzice zagrożeni deportacją w głąb ZSRR, uciekli wraz z dziećmi z Pińska do Generalnej Guberni. Mieszkali w Kosowie Lackim. Po wojnie Marian Jakubik był organizatorem i kierownikiem muzeum w Liwie k/Węgrowa. Mieszka w Węgrowie.

<sup>6</sup> Strz. Henryk Kozłowski ps. „Wątróbka” urodził się 5. 05. 1925 r. w Stelagach gm. Sterdyń. Rolnik. Za działalność w Armii Krajowej był szykanowany w Ludowym Wojsku Polskim. Mieszka w rodzinnej wsi.

godnik, licząca 9 zabudowań. Należała ona do dużej, oddalonej o 2 km, nadbużańskiej wsi Rytele Olechny. Pola Wypaleniska od Jagodnika oddzielał niewielki różnogatunkowy drzewostan.

Kiedy oddział por. „Rysia” dotarł do Wypaleniska stwierdzono, że w jednym z domów, należącym do Czesława Ślebzaka, panuje w obojętności ożywiony ruch. Okazało się, że w nocy przyszedł do jego zagrody uzbrojony, mówiący po rosyjsku żołnierz w niemieckim mundurze. Oznajmił, że zdezerterował z niemieckiego garnizonu stacjonującego w Kosowie Lackim i prosił o skontaktowanie go z polskimi partyzantami. Ponieważ gospodarz nie wiedział gdzie są partyzanci i odmówił spełnienia prośby, dezerterski wszczął awanturę, grożąc wystrzelaniem całej rodziny. W tej niebezpiecznej sytuacji gospodarz poczęstował go wódką i obiecał, że spróbuje skontaktować się z partyzantami. Uspokojony zbieg położył się spać w stogu siana znajdującym się za stodołą, a rolnik wraz z rodziną i dobytkiem szykował się do ucieczki.

Dowództwo oddziału postanowiło sprawdzić relację dezertera. W bezpośredniej rozmowie powiedział on, że wraz z dziesięciu kolegami, zbiegłymi z garnizonu w Kosowie Lackim, pragnie przyłączyć się do partyzantów i walczyć z Niemcami. Po uzyskaniu wyjaśnień postanowiono przyjąć dezerterskich do oddziału. Wykonując rozkaz kpt. „Moro”, na rozmowę z nimi pojechał por. „Rys”. Decyzja kapitana była niezrozumiała. Dlaczego dowódca oddziału musiał opuścić swych ludzi dla załatwienia tej, dość błahszej sprawy? Przecież mógł to zrobić któryś z jego podwładnych.

W międzyczasie kpt. „Moro” rozmieścił oddział na kwaterach w Wypalenisku. Z częścią partyzantów zatrzymał się u rolnika Stanisława Banaszuka. Pododdział kpr. podch. c.w. Tadeusza Włodarskiego ps. „Halban”<sup>7</sup> zakwaterowany został u Władysława Michałowskiego, a plut. Antoni Żuber ps. „Łada”<sup>8</sup> zajął ze swymi ludźmi zabudowania Czesława Ślebzaka. Przy zabudowaniach wystawiono posterunki. Patrolami objęto najbliższe okolice Wypaleniska. Wolni od służby partyzanci odpoczywali po trudach marszu.

Około godziny 7<sup>00</sup> patrole zatrzymały pierwszych ludzi uciekających z kolonii Jagodnik. Doprowadzeni do plut. „Łady” mówili, że do Jagodnika przybyło kilku niemieckich żołnierzy, którzy zatrzymują mężczyzn i rabują żywy inwentarz. Twierdzili, że w wiosce pozostali tylko starzy, kobiety i

<sup>7</sup> Kapr. pdch. c.w. Tadeusz Włodarski ps. „Halban” urodził się 2. 05. 1918 r. Akron (USA). był jednym z organizatorów SZP - ZWZ w Sterdyni. Ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych Piechoty im. Romana Tybury. W 1944 r. pełnił funkcję drugiego adiutanta komendanta obwodu AK Sokółów Podlaski. Zmarł 26. 04. 1997 r. Pochowany został w Ursusie k/Warszawy.

<sup>8</sup> Plut. Antoni Żuber ps. „Łada” urodził się 26. 06. 1915 r. w Dębem gm. Kosów Lacki. Był zawodowym podoficerem WP. Po kampanii wrześniowej i ucieczce z niemieckiej niewoli, był organizatorem SZP - ZWZ w okolicach Kosowa Lackiego. Był komendantem zrzutowiska lotniczego AK „Stolik” w Lasach Lipkowskich. Po wkroczeniu oddziałów Armii Radzieckiej w sierpniu 1944 r. pozostał nadal w jednym z oddziałów leśnych. Zginął w 1945 r. w nieznanych bliżej okolicznościach. Prawdopodobnie z rąk UB lub NKWD.

dzieci, a w piwnicy Polikarpa Ołdakowskiego Niemcy uwięzili ośmiu zakładników. Grozi im wywózka na przyfrontowe roboty lub nawet rozstrzelanie. Uciekinierzy widząc, że natknęli się na partyzantów, prosili o ratunek.

Plut. „Łada”, przekonany o konieczności uwolnienia przetrzymywanych rolników, nie chciał jednak samowolnie podejmować działań, które mogłyby doprowadzić do ujawnienia miejsca postoju oddziału partyzackiego. Zameldował więc kpt. „Moro” o zaistniałej sytuacji. Kpt. „Moro” był zaskoczony tymi wydarzeniami. Po namyśle polecił „Ładzie” udać się z jednym partyzantem w pobliże zabudowań Jagodnika i kilku strzałami przepłoszyć Niemców. Uważał, że w ten sposób uda się uwolnić przetrzymywanych rolników, nie dekonspirując przy tym miejsca postoju oddziału.

W celu wykonania powyższego rozkazu, plut. „Łada” dobrał sobie rosnącego, odważnego erkaemistę st. strz. Tadeusza Lemke ps. „Maszt” i obaj, wykorzystując zagajniki szybko dotarli do tej części lasu, która stykała się z zabudowaniami Jagodnika. Tam, ukryci za przydrożnymi krzakami, widzieli jak siedzący na koniu Niemiec, bił i wypędzał ludzi z domów. Zaskoczyli go, gdy przejeżdżał z gospodarstwa do gospodarstwa. „Maszt” chwycił konia za wodze, a „Łada” dopadł z boku, złapał Niemca za nogę i zwałił z siodła. Był to oficer Wehrmachtu. Spokorniał i przerażony powtarzał, tylko: „*Hitler kaput. Der Krieg ist verloren.*” Zdarzenie to widzieli z daleka inni niemieccy żołnierze. Nie wiedząc, ilu partyzantów jest jeszcze w lesie, uciekli w kierunku oddalonych o 2 km Rytel Olechnów, w których kwaterował ich oddział. Uciekł również wartownik pilnujący rolników uwięzionych w piwnicy. Ludzie ci, uwolnieni przez nieletniego Mieczysława, syna Polikarpa Ołdakowskiego, zbiegli natychmiast do lasu. Plut. „Łada”, polecił „Masztowi” odprowadzić niemieckiego oficera do miejsca postoju oddziału, a sam wsiadł na zdobycznego konia i przez podwórze Ołdakowskich odjechał do kwatery kpt. „Moro”: Po drodze spotkał partyzancki patrol, któremu polecił obserwację kolonii Jagodnik.

Kpt. „Moro” był niezadowolony z meldunku złożonego przez plut. „Ładę”. Stwierdził, że polecił przepędzić Niemców, a nie brać ich do niewoli. Dodał, że zamierzał uczynić z Wypaleniska, miejsce dłuższego postoju oddziału, z którego mogłyby skutecznie włączyć się do walki o węzeł komunikacyjny w Małkini. Teraz natomiast, z uwagi na możliwość dekonspiracji, będzie musiał zrezygnować z tego dogodnego miejsca zakwaterowania. Plut. „Łada” odparł, że wychodząc na patrol powinien być dokładnie a nie pobieżnie poinformowany o zadaniu, które ma wykonać. Stwierdził, że należycie wykonał rozkaz. A jeniec, oficer niemiecki, może dostarczyć informacji o sile i zamiarach n-pla, przydatnych w walkach planowanych w rejonie Małkini.

Niemiała ta rozmowa przerwana została przez Niemca, doprowadzonego do kpt. „Moro”. Był to starszy wiekiem oficer w stopniu Oberleutnanta. Dowodził oddziałem złożonym z dwóch kompanii saperów. Oddział liczył 200 żołnierzy i stacjonował w Rytelach Olechnach. Niemcy prowadzili prace związane z budową umocnień nad Bugiem, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Małkini. Po przesłuchaniu jeńca, kpt. „Moro” polecił pilnować

go plut. Kazimierzowi Bocianowi ps. „Laski”.<sup>9</sup>

Wkrótce potem ubezpieczenie przekazało meldunek, że od strony Rytel Olechnów wbiegają do Jagodnika grupy niemieckich żołnierzy. Wielu z nich biegnie w rozpiętych mundurach; trzymając w rękach karabiny i pasy z ładownicami. Po nich, w odstępach 5 - 20 minut, nastąpił dalszy napływ Niemców.

Kpt. „Moro”, usiłując zachować spokój zdecydował, że z uwagi na przemęczenie partyzantów, nie podejmie walki z wypoczętym, o wiele silniejszym i dobrze uzbrojonym wrogiem. Następnie zarządził alarm i wydał rozkaz szybkiego przemarszu oddziału z powrotem w Lasy Ceranowskie. Wyznaczył dwudziestoosobowy pododdział osłonowy, złożony z drużyn plut. Antoniego Żubera - „Łada” i kpr. podch. Tadeusza Włodarskiego - „Halbana”, rozkazując im opóźnić pościg wroga.

W czasie gdy kpt. „Moro” opuszczał Wypaleniska, w Jagodniku było już około 100 Niemców. Większość z nich zgrupowała się w miejscu, w którym schwytano ich dowódcę. Po znalezionych na wilgotnym gruncie śladach kopyt końskich, doszli do zabudowań Polikarpa Ołdakowskiego. Wywlekli Ołdakowskiego z domu i zaczęli znęcać się nad nim wykrzykując, że wystrzelają całą rodzinę, jeśli nie powie, gdzie jest ich dowódca. W sukurs przyszedł Ołdakowskiemu wysiedleńca z Wielkopolski Stanisław (?) Terebus. Pracował on w Jagodniku u Zofii Iwanowskiej. Znał język niemiecki i usiłował przekonać żołnierzy, że rolnik rzeczywiście nic nie wie. W międzyczasie wbiegł na podwórze niemiecki podoficer i rozkazał zbiórkę oddziału. Niemcy, zabrawszy Terebusa i Ołdakowskiego wraz z koniem i wozem, poszli skrajem pola do sąsiedniego gospodarstwa. Tam dołączyli do nich inni żołnierze, pładrujący kolonie. Następnie wyruszyli wąską, polną drogą w kierunku Wypaleniska.

Wykonując rozkaz kpt. „Moro”, pozostali w zagrodzie Ślebzaka plut. „Łada” i kpr. podch. „Halban”, pospiesznie uzgadniali plan działania w nadchodzącej walce. „Łada” z drużyną uzbrojoną w jeden lkm pozostał, w odwodzie. „Halban” natomiast, posiadający dwa karabiny maszynowe zajął stanowisko na skraju lasu, prostopadle do drogi, którą z Jagodnika nadchodzili Niemcy. Przy drodze, w środku, pozycji „Halbana”, było stanowisko czeskiego rkm-u obsługiwanego przez braci - st. strz. Tadeusza Lemke ps. „Maszt” (celowniczy) i st. strz. Juliusza Lemke ps. „Śrubka” (amunicyjny). Na prawym skrzydle znajdował się niemiecki lkm, którego celowniczym był kpr. Lucjan Gawryś ps. „Grenis”,<sup>10</sup> a amunicyjnym strz. Jan Deoniziak

<sup>9</sup> Plut. Kazimierz Bocian ps. „Laski” urodził się w Lebedziach gm. Sterdyń. Był zawodowym podoficerem WP. Służył w 18 pał w Ostrowi Mazowieckiej. W kampanii wrzesniowej brał udział w walkach pod Ostrołęką i Andrzejewem. Działał w OWW - AK. W 1944 r. został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu. Amnestiowany w 1945 r. powrócił do Lebedzi, gdzie mieszka dotychczas.

<sup>10</sup> Kpr. Lucjan Gawryś ps. „Grenis”. Mieszkał w Kiełpińcu. Po wojnie został aresztowany przez UB i wywieziony do obozu w Związku Radzieckim. Po powrocie do kraju zamieszkał w Zalesiu Górnym k/Warszawy. Zmarł w 1990 r.

ps. „Grom”.<sup>11</sup>

Na lewym skrzydle było stanowisko dowodzenia „Halbana”. Na przedpolu rozciągała się dość szeroka łąka z płytkim rowem, a za nią pola, poprzecinane łąkami. Na najbliższym, z lewej strony drogi, było rżysko z kopolami żyta, z prawej - ziemniaki.

Dochodziła godzina 8<sup>00</sup>. Partyzanci wygrali bitwę z czasem - pierwsi zdążyli zająć na skraju lasu dogodną pozycję ogniową. Niemcy byli już blisko. Szli w zwartym szyku, w kolumnie dwójkowej - bez żadnego ubezpieczenia. Przed nimi jechał wóz, przy którym szli Ołdakowski z lewej, a Terbus - z prawej strony. Był woźnicą. Tuż za nimi podążał Niemiec, prawdopodobnie dowódca. Ze stanowiska „Halbana” przekazano po linii rozkaz, aby zacząć strzelać dopiero na sygnał. Czekaliśmy. Wreszcie „poszła” seria z peemu. Ogień rozpoczęto z odległości 60 - 70 m. Serie pocisków z karabinów maszynowych i pistoletów maszynowych uderzyły wzdłuż kolumny wroga, z rolnikami idącymi przy wozie. Niemcy rozpierchli się. Większość z nich schowała się za kopy żyta, z lewej strony drogi. Niektórzy czołgali się w stronę lasu. Tych „Maszt” i „Śrubka” ogniem swego rkm-u skutecznie eliminowali z walki. Część Niemców ukryła się w ziemniakach, z prawej strony drogi. Ich położenie było gorsze, gdyż redlinki układały się równolegle do ostrzeliwanej drogi i toru pocisków lkm-u „Grenisa” i „Groma”. Kilku co sił biegło w stronę Jagodnika. Tych los był przesądzony - dosięgły ich kule. Nieco zamieszania wprowadził wóz chłopski, który skręcając w prawo, w ziemniaki uniemożliwił Terebusowi ucieczkę do lasu. Odsłonił jednakże pole ostrzału, ułatwiając partyzantom prowadzenie celniejszego ognia. Nie zważając na strzały, Ołdakowski pobiegł drogą do lasu. Krzyząc „Jezus, Maria - zabijają”, minął stanowisko rkm-u „Maszta” i „Śrubki” i zniknął w lesie.

Niemcy otrząsnęli się z zaskoczenia i nawiązali walkę. Rozpoczęła się obustronna wymiana ognia. W pewnej chwili „Masztowi” zablokował się rkm. Próbował siłą cofnąć zamek. Bezskutecznie. Nie było czym, więc w ręczkę zamka uderzył angielskim obronnym granatem. Zaryzykował życiem własnym i brata. Zamek cofnął się, ale łuski nie wyrzucił (urwała się kryza). Wreszcie wybił ją podrzuconym przez „Śrubkę” wyciorem od kb., rkm ponownie wszedł do walki.

Na przedpolu, po lewej stronie drogi, zamilkł niemiecki karabin maszynowy. Jego obsługa, została wybita: W pewnej chwili „Śrubka” zauważył, że do rkm-u czołga się niemiecki żołnierz. Zamierzał on ponownie włączyć się z km-em do walki. „Śrubka” ostrzelał Niemca - bez rezultatu (musiał równocześnie ładować magazynki do rkm-u brata). Wskazał go „Masztowi”, który usunął już zacięcie. W ostatniej chwili, gdy Niemiec uniósł się nieco i sięgał po km, „Maszt” krótką serią wyeliminował go z walki.

Niemcy nie rezygnowali ze zwycięstwa, podciągnęli posiłki. Wprowadzili do walki granatniki. Wybuchy „macały” skraj lasu. Napierali coraz

<sup>11</sup> Strz. Jan Deoniziak ps. „Grom”. Pochodził z Kiełpińca. Po wojnie mieszkał w Wołominie. Zmarł.

potężniej. Niektórym z nich udało się posunąć do przodu i wdrzeć do pobliskiego rowu na łące. Narastało zagrożenie. Partyzanci „Halbana” nie mogli się wycofać. Nie otrzymali takiego rozkazu. Musieli walczyć na śmierć i życie - o życie. Odezwał się pierwotny instynkt przetrwania - zabij, bo będziesz zabity. I zabijali.

W tej krytycznej chwili wszedł do walki odwód plut. „Łada”. „Łada” zajął stanowisko na skraju lasu, na lewym skrzydle drużyny „Halbana”. Strz. Henryk Kozłowski ps. „Wątróbka” wraz z kilku partyzantami usiłował z marszu sforsować dość wąską, podmokłą łąkę i zbliżyć się do Niemców. Jednakże przyciśnięci silnym ogniem n-pla, musieli wycofać się na pozycję wyjściową. W tej sytuacji „Łada” przejął niemiecki lkm od jednego z partyzantów i rozpoczął ogień wzdłuż rowu na łące, wypierając z niego Niemców (amunicyjnym u „Łady” był strz. Marian Jakubik ps. „Roliński”). Następnie „Łada” wykonał manewr oskrzydający i wyszedł głęboko na prawą flankę wroga. Jego żołnierze zajęli stanowiska na skraju lasu, równolegle do drogi, którą z Jagodnika nadeszli Niemcy. Na tej pozycji zaczęli prowadzić silny ogień „w bok” n-pla, nacierającego na „Halbana”. W wyniku manewru wykonanego przez „Ładę”, Niemcy znaleźli się w krzyżowym ogniu broni maszynowej obu drużyn. Natarcie wroga osłabło. Niemcy próbowali jeszcze utrzymać swe pozycje. Po pewnym czasie zaczęli wycofywać się w kierunku Jagodnika. Walka ustała. Dochodziła godzina 10<sup>00</sup>.

Po bitwie, której odgłosy musiały zaalarmować kwatery w pobliżu oddziały wroga, oraz z uwagi na bardzo duże zużycie amunicji, „Łada” w porozumieniu z „Halbanem” postanowili wycofać się natychmiast w Lasy Ceranowskie i połączyć z głównymi siłami oddziału por „Rysia”. Z uwagi na zaistniałą sytuację, poniechano penetracji pola walki rezygnując z zabrania broni zabitym i rannym żołnierzom niemieckim. Nie ustalono również dokładnych strat wroga. Dopiero wiele lat po wojnie, korzystając z niemieckich dokumentów znajdujących się w Wojskowym Instytucie Historycznym stwierdzono, że w bitwie pod Jagodnikiem, zwanej przez Niemców „bitwą pod Olechnami”; straty ich wyniosły 20 zabitych i tyluż ciężko rannych, nie licząc tych, którzy odnieśli lżejsze obrażenia. Z polskiej strony lekko ranny w nogę był „Halban”, a w rękę Stanisław (?) Terebus.

Zabici i ranni żołnierze niemieccy leżeli na polu walki przez cały dzień. Dopiero przed zachodem słońca zabrano ich samochodami z pobojowiska. Wieczorem Niemcy wycofali się z Rytel Olechnów do wsi Wólka Rytelska, leżącej nieco dalej od Lasów Ceranowskich. Mężczyzn zatrzymanych do przyfrontowych robót zwolniono. Nie było żadnych represji wobec miejscowej ludności. Przerwano również prace przy budowie umocnień nad Bugiem.

Po zwycięskiej bitwie plut. „Łada” z kpr. pdch. „Halbanem” dołączyli ze swymi żołnierzami do oddziału por. „Rysia”, obozującego w Puszczy Sterdyńskiej na położonym wśród bagien, Pięknym Wzgórku. Z obozu prowadzono ożywione działania patrolowe, niepokojąc Niemców wycofujących się pod naporem oddziałów sowieckich. W sierpniu 1944 r., po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren powiatu Sokołów Podlaski, oddział por. Lucjusza Gawrysia „Rysia” rozwiązano.



W dniu 7 września 1986 r. odsłonięto w Jagodniku pomnik upamiętniający tamto zwycięstwo. Zamieszczony na nim napis głosi:

„28 lipca 1944 r. oddział  
partyzancki 2 bat. 22 pp  
Armii Krajowej obwodu  
Sokołów Podlaski stoczył  
na polach Jagodnika zwy-  
cięską bitwę z wojskami  
hitlerowskimi.

Chwała żołnierzom i ich  
dowódcom

Spółeczeństwo i to-  
warzysze broni”.

Na cokole pomnika stylizowana kotwica - symbol Polski Walczącej i serce. Rzuciliśmy na szalę wszystko co mieliśmy. Miłość do ludzi i ziemi, która nas wydała. Tej ziemi, która przytuli nas jak Matka, gdy przyjdzie nasz czas.

Wykaz żołnierzy oddziału por. Lucjusza Gawryśa - „Rysia”, uczestników bitwy pod Jagodnikiem

1. plut. Antoni Żuber - „Łada” z Dębego
2. kpr. pdch. Tadeusz Włodarski - „Halban” ze Sterdyni
3. pdch. Tadeusz Skupiewski - „Tadek” z Kiełpińca
4. kpr. Lucjan Gawryś - „Grenis” z Kiełpińca
5. kpr. Henryk Wyszomierski - „Pawian” z Pogorzeli
6. st. strz. Tadeusz Lemke - „Maszt”, „Długi” z Kiełpińca
7. st. strz. Juliusz Lemke - „Śrubka” z Kiełpińca
8. st. strz. Józef Kossowski - „Weis” z Maliszewy Nowej
9. st. strz. Tadeusz Kossowski - „Waleczny” z Maliszewy Nowej
10. st. Henryk Kozłowski - „Wątróbka” ze Stelag
11. strz. Jan Gawryś
12. strz. Tadeusz Gawryś
13. strz. Marian Jakubik - „Jaśmin”, „Roliński” z Kosowa Lackiego
14. strz. Jan Deoniziak - „Grom” z Kiełpińca
15. strz. Lucjan Jurczak - „Rak”
16. strz. Józef Nasiłowski - „Rumak” z Radości
17. strz. Waclaw Wilk - „Waż” z Łazówka
18. strz. Waclaw Wiktorzak - „Mocny” (lub „Odważny”) z Łazówka
19. strz. Mieczysław Filipczuk z Mursów.

Miejsce schwymania niemieckiego oficera.  
 Pozycje partyzantów.  
 Zmiana pozycji „bady”.  
 Ruchy wojska niemieckiego.  
 Stenowiska partyzanckich karabinów maszynowych.  
 Pomnik upamiętniający walkę partyzantów.

Pola orne.

Łąki.

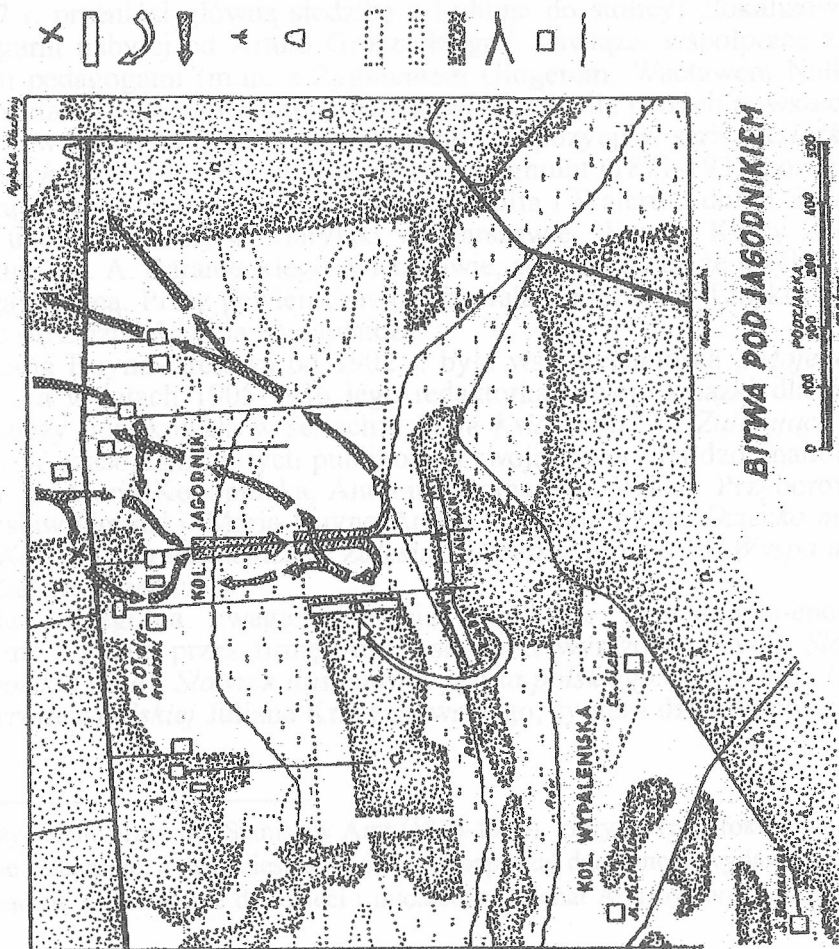
Łasy.

Drogi.

Zabudowania.

Ciek wodny istniejący obecnie.

Mapa z okresu II wojny światowej.  
 Autor: M. Jakubik



**BITWA POD JAGODNIKIEM**

